

# Martuszewski, Edward

---

"Z księgi pieśni człowieka  
niemczonego", Wojciech Kętrzyński,  
przedm. Karol Małek, przekł.  
Andrzej Kamień, Erwin Kruk i Jerzy  
Ptaszyński, posłowie Andrzej Wakar,  
Olsztyn 1968 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 278-281

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

opracowanie jest bez wątpienia trwałym wkładem Autora w dzieło lepszego poznania kwestii chłopskiej i problemów gospodarczych na ziemiach polskich w XIX wieku.

Stanisław Nawrocki

Wojciech Kętrzyński, *Z księgi pieśni człowieka niemczonego*, Pojezierze, Olsztyn 1968, ss. 135. Tytuł oryginału niemieckiego: *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten*. Przedmowa Karola Małłka, przekłady Andrzeja Kamienia, Erwina Kruka i Jerzego Ptaszyńskiego, posłowie (*Życie Wojciecha Kętrzyńskiego*) Andrzeja Wakara, przypisy i bibliografia.

Wydany w 1883 r. we Lwowie tom wierszy Wojciecha Kętrzyńskiego w języku niemieckim, zatytułowany przez autora *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten*, został natychmiast niemal w całości skonfiskowany przez władze austriackie (na życzenie rządu pruskiego). Wznowiony w 1938 r. — ze wstępem Tadeusza Czapełskiego — stał się wkrótce lupem gestapo. Nieliczne egzemplarze tego wydawnictwa znane więc były tylko jednostkom. Parę wierszy przetłumaczono wprawdzie na język polski, ale były one rozproszone po różnych antologiach (np. w *Poezji Mazur i Warmii* Witolda Kochańskiego znalazły się trzy przekłady Stanisława Helisztyńskiego, dwa z nich przedrukowano w *Ziemi serdecznie znanej*). Na wiersze Kętrzyńskiego powoływali się naukowcy i popularyzatorzy, szerokiemu gronu czytelników były one jednak nie znane.

Z okazji „roku Kętrzyńskiego” (1968) olsztyńskie Wydawnictwo „Pojezierze” wznowiło je w polskich przekładach trzech tłumaczy, zapewniając publikacji staranną i przyjemną dla oka szatę graficzną, na którą składa się przede wszystkim obwoluta projektu Leandra Gardzielewskiego oraz zdjęcia i reprodukcje wykonane przez Alojzego Kuraczyka i Wacława Kapusto. Wielka szkoda, że w ślad za staranną techniką edytorską nie poszła równie staranna redakcja książki.

Porównując zawartość *Z księgi pieśni człowieka niemczonego* z drugim wydaniem *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten* (z 1938 r.) stwierdzamy, że w wydaniu z 1968 r. opuszczono sześć utworów, a mianowicie: *Das Küsschen* (*Nach einem*

\* Za tym, że Kętrzyński wydane w 1883 r. wiersze ułożył w chronologicznej kolejności ich powstania świadczy fakt, że te, które są datowane, kolejności tej przestrzegają: po *Entschluss* z 1856 r. jest *Im Januar 1857*, następnie *In der Neujahrsnacht* (1858), *Aus der Kranz an der Ostsee* (1860). Podtytuł zbioru natomiast daje wierszom ramy czasowe: 1854—1862.

Pominięty w wydaniu z 1968 r. wiersz *Das Küsschen* (na motywach polskiej pieśni ludowej) umieszczony został przed wierszem *Entschluss*, który posiada dopisek Kętrzyńskiego: „Wiersz ten został napisany, gdy odzyskałem świadomość swej narodowości”. Należałoby więc postawić kropkę nad i — zainteresowanie polską poezją ludową, czego dowodem jest właśnie *Das Küsschen*, wyprzedziło odzyskanie świadomości narodowej i (ostateczną) decyzję.

W swych wspomnieniach z 1908 r. Kętrzyński twierdzi, że dopiero po napisaniu wiersza *Entschluss* „Kupiłem sobie natychmiast (...) gramatykę polską (...), zacząłem na gwałt uczyć się po polsku, albowiem cały zapas słów pozostałych w mojej pamięci był bardzo mały, gdyż składał się z kilkudziesięciu zwrotów i wyrazów i z liczb do 20”. Warto by więc zastanowić się bliżej nad okolicznościami powstania wiersza *Das Küsschen*, pamiętając o adnotacji: *nach einem polnischen Volksliede* — według (na motywach) polskiej pieśni ludowej.

*polnischen Volksliede*), *Kriegers Abschied (Aus dem Polnischen)*, *Die Zigeunerin (Nach Olizarowski)*, *Des Kosaken Kriegsfahrt (Nach Olizarowski)*, *Der Verbannte (Nach dem Polnischen)* i *Boże coś Polskę*, znajdujące się na 76, 109, 111, 113, 123 i 125 stronie wydania z 1938 r.

O pominięciu ich nie ma najmniejszej wzmianki w całej książce — ani we wstępie, ani w posłowniu, ani też w miejscach, w których powinny były się znaleźć.

Ponieważ Kętrzyński dokonał wyboru swych niemieckich wierszy zachowując chronologię ich powstawania, pominięcie sześciu utworów tłumaczonych przez niego z polskiego sprawia, że próba zrekonstruowania sobie w trakcie lektury procesu przemian, jaki autor chciał czytelnikowi zaprezentować, zostaje poważnie zubożona\*.

Poważne zastrzeżenia wysunąć należy pod adresem tłumaczy poszczególnych utworów zbioru.

Wiersze Wojciecha Kętrzyńskiego nie reprezentują wysokiego poziomu poetyckiego. Są raczej dowodami dobrej znajomości ówczesnej poezji niemieckiej, którą młody człowiek przyjął za wzór godny naśladowania, natomiast trudno w nich dopatrzeć się uzdolnień czy choćby tylko predyspozycji artystycznych. Za najbardziej zbliżone do oryginału należy więc uznać jedynie dwa wiersze w przekładzie Jerzego Ptaszyńskiego. Dając wyobrażenie na temat koncepcji artystycznych Kętrzyńskiego, obnażają one zarazem wszelkie niedostatki tej poetyki. Dwa przekłady Ptaszyńskiego giną jednak wśród pozostałych trzydziestu pięciu utworów. Wątpić poza tym należy, czy tłumacz ten mógłby — zręcznie kopiując nieporadności artystyczne — przekazać czytelnikowi wszystkie odcienie myśli i odczuć autora, które w takich wierszach jak *Entschluss* czy *In der Heimat* są dziś dla nas najistotniejsze.

Erwin Kruk jako tłumacz siedemnastu wierszy Kętrzyńskiego próbował zbliżyć je czytelnikowi dwudziestowiecznemu przez zmianę poetyki. Tu i ówdzie — głównie w wierszu *To idzie cichą pogłoską* — uzyskuje dość dobre rezultaty. Niestety — jego znajomość języka niemieckiego pozostawia dużo do życzenia. Należy wyrazić zdziwienie, że redakcja nie przeprowadziła kontroli i przepuściła błędy w rozumieniu tekstu oryginału.

W wierszu *Na obczyźnie* zwrot: *und der Schmerz nur zog mich gross* znaczy „i tylko ból mnie wychowywał” (u Kruka: „i tylko wielki ból mnie pchał”). Nieco dalej, w tym samym wierszu, słów *unversöhnlich bleibt auf ewig Euch, Ihr Fremden, dieses Herz* nie należało tłumaczyć „nie synowskie zostanie przecie dla was, obcy, to oto serce”, ponieważ *unversöhnlich* znaczy „niepogodzony, -a, -e”... Wreszcie zwrot *Schicksal (...)* *abhold meinem ernsten Tun* znaczy: „przeznaczenie (...) nieprzychylnie mojemu poważnemu działaniu”, a nie: „przeznaczenie przekreśliło uroczyste me słowa”. W wierszu *Zachęta* zwrot *reisset entzwei die Binde, die bis jetzt verhüllte des Lebens Frohsinn!* można przetłumaczyć „rozerwijcie opaskę, która dotychczas zasłaniała pogodnie odczucie życia”, nie wolno natomiast tłumaczyć: „rozrywajcie zbuntowane bandaże, które dotychczas rozszarpują radość życia”. W tym samym wierszu zwrot *stürzet froh jetzt in des Genusses Strudel* jest zachętą do zanurzenia się w wirze przyjemności, uciech i nie powinien być oddawany słowami: „Pędźcie znowu radośnie w rozkoszną topiel”. W przedostatniej zaś zwrotce słowo *das*, odnoszące się do wieku (*das Alter*) nie może być odczytane jako *das* (że). Błąd ten sprawił, że otrzymaliśmy „zbliża się sędziwa starość, że sam wzbraniając się miłości i wina”, zamiast — „zbliża się sędziwy wiek, który już z racji swej istoty zabrania kieliichów i miłości”. W wierszu *Serenada*, w trzech środkowych zwrotkach, tryb rozkazujący zastąpiono oznajmującym, co zmieniło sens utworu. W wierszu *Pożegnanie: lasst uns das Vaterland (...)* *erretten* należało przetłumaczyć „pozwołcie nam uratować ojczyznę”, a nie „zlećcie nam uratować ojczyznę”.

Pomijając inne tego rodzaju błędy należy jednak koniecznie zwrócić uwagę na usterki, występujące w dwu najważniejszych ideowo wierszach Kętrzyńskiego, jakie tłumaczył Erwin Kruk.

W pierwszej zwrotce wiersza *Decyzja*, odnoszący się do słowa „dziewczę” czasownik powinien mieć formę rodzaju nijakiego, natomiast słowo *das* w tym samym wersecie powinno być oddane przez „które”, a nie przez „choć”. W czwartym wersecie tej zwrotki jest być może błąd korektorski — płomień, zamiast promień (*Strahl*). W drugiej zwrotce należało zmieścić ważny w kontekście odpowiednik słowa *mehr* — a więc: „nie będę już więcej”.

W trzeciej zwrotce autor oświadcza (w oryginale), że jego pieśń wzywa obecnie (w domyśle: naród) do walki. Tłumacz natomiast twierdzi: „dzisiaj wzywa mnie pieśń do walki”, zamieniając w ten sposób aktywne uczestnictwo w wydarzeniach (poprzez twórczość poetycką), w karne wprawdzie, ale nie tak aktywne, podporządkowanie się cudzemu apelowi.

W następnym wersecie zamiast „wezwania” powinno być „wyzwanie”, potem zaś zwrot *da es Hass und Rach gebet* należało oddać słowami „gdyż nakazuje tak (domyślnie: działać) nienawiść i zemsta”, a nie „tam gdzie zemsta i nienawiść każą”. W związku z tym błędem pogmatwana została treść trzeciego i czwartego wersetu tejże zwrotki. W oryginale mowa jest o tym, że pieśń Kętrzyńskiego wzywa ponadto do obalenia mocarzy, w tłumaczeniu zaś, że to zemsta i nienawiść każą obalać mocarzy. Wreszcie w czwartym wersecie mowa jest o głowie uwieńczonej zwycięstwem (*sieggekröntes*), a nie o głowie ukoronowanej chwałą. Podobnie w drugim wersecie czwartej zwrotki nie tylko ze względu na szacunek dla słownika nie należało zdrady (*Verrat*) zastępować podłością, zwłaszcza że do słowa tego tłumacz nie doбира rymu.

W przedostatniej zwrotce *Decyzji* słowa *Raubtet Ihr gleich unsre Freiheit, unser Mut bleibt unbesiegt* posiadają sens „Choć (wprawdzie) zrabowaliście naszą wolność, to jednak (mimo to) nasza odwaga pozostaje niezwyciężona”. Tłumacz poważnie gmatwa myśl autora: „bo mogliście zabrać naszą wolność, lecz moc została nieugięta”, chociażby już tylko przez nie zauważenie dwuznaczności zawartej w polskim słowie „mogliście”, całkowicie niepotrzebnie dodanym.

W wierszu *W ojczyźnie*, w szóstym wersecie, należało *Laute* oddać przez „głosy”, w następnym zaś *Klänge* przez „dźwięki”. „Owo brzmienie lat najwcześniejszych”, proponowane przez Kruka, zbyt słabo sugeruje, że autor myśli o dźwiękach mowy polskiej, słyszanych w dzieciństwie.

W patetycznym zakończeniu tego wiersza, stanowiącym często cytowane credo Kętrzyńskiego, znajdujemy sporo — delikatnie mówiąc — dowolności, które przeinaczają myśl autora. A więc oświadczenie: „*Glauben, Sprache konntet Ihr mir nehmen, doch mein Herz nicht aus dem Busen reissen und mein Herz blieb, immer immer polnisch!*” należało przetłumaczyć: „Wiara, mowę, mogliście mi zabrać, lecz nie (mogliście) wyrwać mojego serca z piersi i serce moje zawsze, zawsze pozostało polskie”. Kruk pisząc „...jednak serce trudno z piersi wyrwać, moje serce zawsze polskie pozostanie” umieszcza całą sprawę w czasie teraźniejszym i przyszłym, a nie w przeszłości. Abstrahując już od tego, że niezrealizowany zamiar wyrwania serca z piersi przekształca się u niego w trudność.

Następnie mamy w oryginale słowa *Und ich hab's immer tief empfunden jenes Weh, das auf uns Polen lastet, das Ihr Menschen mit der fremden Sitte über uns gebracht seit hundert Jahren*. Cierpienie ciężące „na nas, Polakach” zamienione zostaje w „ból, co ciąży również i nad Polską” (a więc zamiast deklaracji „jestem Polakiem” otrzymujemy mniej wyraźne „również i nad Polską”), a oskar-

żenie skierowane *ad personas* „wy, obcy zwyczajem ludzie, ściągnęliście” zastąpione jest przez znacznie spokojniejsze stwierdzenie „oni (...) rzucili”. Wreszcie zwrot *um so tiefer, da...* należało przetłumaczyć „tym głębiej, jako że” (a nie „o wiele głębiej, skoro”).

Osiemnaście przekładów dokonanych przez Andrzeja Kamienia świadczy o znacznie lepszej znajomości języka niemieckiego, a także o dużej umiejętności takiego doborzenia słów, aby utrzymać w przekładzie kształt tradycyjnych utworów poetyckich. Kamień „watuje” polski tekst nie tylko pojedynczymi słówkami, ale też — często — całymi zwrotami (np. w wierszu *Potęga miłości* dopisuje hojną ręką całe zwroty „nie mam nic prócz wzgardy”, „co skruszy mą siłę” — nie licząc słów, tylko w drugiej zwrotce!; „z tej ziemi”, „wielkich”, „potężnie”, „dalekosiężny”. „wszystko”).

Nie pozwalając sobie na taką swobodę transponowania, jaką stosuje Ptaszyński, Kamień trafia na ogół w myśl autora, względnie w jego metaforykę. Tym dziwniejsze jest, tolerowane przez wydawców, nagminne pomijanie przez niego znaków interpunkcyjnych, co w połączeniu z potknięciami stylistyczno-składniowymi daje w wyniku zagadki-dziwołagi w rodzaju drugiej zwrotki wiersza *Pociecha*, w której zamiast siedmiu są tylko trzy znaki przystankowe:

Niech się co chce dzieje, misusz wydzierzyć  
Szybka jest losów odmiana  
Toczy się koło losów, które wszystko mogą  
I przez upadłe ludy znaczy swoją drogę  
Ugina dumnych kolana.

Trudno wytłumaczyć sobie dlaczego w wierszu *Dziewczę z lasu* zsyłająca światło bogini Selene musiała być zastąpiona przez „sierp miesiąca”, a lot (ewentualnie: pęd — *Flug*) przez „chyży turkot”. Słowa *üppig schön* w *Rozkoszy miłości* tłumaczy Kamień jako „bujne, smukłe (kształty)”, popadając w ten sposób w nielogiczność, trudno bowiem wyobrazić sobie kobietę o bujnych kształtach, będącą zarazem smukłą...

W wierszu *W styczniu 1857 roku* czytamy, że serce będzie musiało się rozładować (ewentualnie, w przenośni, wystrzelić — *entladen*). Kamień tłumaczy: „gdy (...) każe mu wyteńczy siły”.

Do najbardziej niefortunnych decyzji Andrzeja Kamienia jako tłumacza należy jednak zaliczyć zwroty: „chciałbym (...) w mogile swojej płynąć” (w *Zeglarzu*) oraz „Gdy się w ramiona Twe wtulony do snu na piersi Twej układam” (w *Rozkoszy miłości*).

Doczekaliśmy się więc nareszcie wydania *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten* w polskim przekładzie, który miał przybliżyć większej liczbie czytelników kapitalny dokument historyczny (bo w tych kategoriach należy rozpatrywać książkę Wojciecha Kętrzyńskiego z 1883 r.). Szkoda, że to świadectwo tragicznych czasów pozbawione zostało dowodów żywego zainteresowania się Kętrzyńskiego polską poezją, szkoda przede wszystkim, że polski przekład — z małymi wyjątkami — trzeba uznać za nie adekwatny zarówno z punktu widzenia wierności formalnej, językowej, jak i treściowej, poznawczej.

Edward Martuszewski